Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 800 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 1000 Mk.
Zagranicą 2000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 50 Mk.

CENA 50 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 250., w tekście m. 200
Nekrologi 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 214 (7253) — Czwartek dnia 21 Września 1922 r. — Rok XXX

MAGISTRAT
m. KALISZA 2418

podaje do wiadomości mieszkańców, że Obwodowe Komisje Wyborcze **od 15-go b. m. rozpoczęły swoje czynności** i będą otwarte dla publiczności **do 28 b. m. włącznie** po 6 godzin dziennie. Każdy wyborca ma prawo w przeciągu tego czasu sprawdzić czy figuruje w spisach wyborców do Sejmu i Senatu i w razie przepuszczenia go reklamować, ponieważ spisy wyborców były robione bardzo pospiesznie, przeto możliwe są liczne pomyłki i dla tego w interesie publiczności leży dopilnowanie swoich praw i sprawdzenie spisów, gdyż po upływie powyższego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Telegramy.

Depesza króla Ferdynanda do Naczelnika Państwa

WARSZAWA. Jego Ekscelencja Marszałek Piłsudski, Warszawa.

Z uczuciem szczęcia dowiadujemy się, że w dobrem zdrowiu stanął Pan znowu na ziemi ojczystej i spieszymy wyrazić Panu w imieniu własnem i królowej naszą szczerą wdzięczność za wzruszające słowa, skierowane do nas przy końcu Jego pobytu w Rumunji. Z radością podejmowaliśmy Pana pośród nas i możemy Pana zapewnić, że wspomnienie Pańskiej osoby, zarówno jak uczucia niezmiernej przyjaźni obu naszych narodów, sąsiadujących i sprzymierzonych pozostaną zawsze żywe w naszych sercach".

Grecy z Tracji

PARYZ. Deputowani z Tracji do parlamentu greckiego wysłali do Poincarego telegram następującej treści:

Okrucieństwa popełnione przez Turcję w Smyrnie przekraczają wszystko, co dotychczas świat widział. Zniszczyli oni jednem uderzeniem kwitnącą stolicę Jonji. Wyrżnęli tysiące Greków. Wkrótce nie pozostanie ani jeden Grek w Azji Mniejszej. Także ludności Tracji grozi codzienne zniszczenie. Wobec tego prosi ona Francję obrończynię chrześcijan na Wschodzie o odwrócenie od niej tego strasznego losu oraz o trzymanie na wodzach nieprzyjaciela, który szaleje w Azji Mniejszej i grozi przerzuceniem się na Trację.

Podobny telegram wysłano do Londynu i do prezydenta Hardinga.

Wyjaśnienie się położenia

PARYZ. We francuskich kołach politycznych oceniają obecne położenie w sprawie Bliskiego Wschodu optymistycznie i oświadczają,—że trudności zmniejszyły się znacznie z chwilą, kiedy Rząd Angielski oświadczył, iż oddaniu Konstantynopola Turkom nic nie stoi na przeszkodzie.

W kołach tych oświadczają, iż w sprawie cieśnin morskich niema różnicy zdań między Sprzymierzonymi oraz że jest możliwe osiągnięcie porozumienia.

Według ostatnich wiadomości Kemal Pasza miał podobno oświadczyć gotowość rozpóczęcia rokowań.

O stanowisko Anglji na Wschodzie

LONDYN. W mowie wygłoszonej wczoraj w New Castle oświadczył sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Short, iż Wielka Brytania, Francja i Włochy są zdecydowane bronić wolności Dardaneli, Bostoru. Jest rzeczą pewną, iż będzie się musiało wysłać na Wschód większe kontyngenty wojsk.

Bez względu jednak na to, wiele wojsk trzeba wysłać celem przeszkodzenia wdarcia się Kemala Paszy do Europy, to jest to konieczne, gdyż porażka Anglji mogłaby spowodować duże niebezpieczeństwa dla jej stanowiska na Wschodzie. Anglja musi przeszkodzić w odebraniu jej autorytetu w Indjach i Egipcie.

O uposażeniu urzędników

WARSZAWA. Skończyły się rokowania międzyministerjalne, prowadzone w ministerjum skarbu w sprawie nowego uposażenia urzędników państwowych.

Dziś projekty odnośne zakomunikowane zostaną zrzeszeniem urzędniczym, a za dni kilka sprawa uposażenia urzędników wejdzie na posiedzenie Rady Ministrów, poczem przedstawione będzie Sejmowi.

O przyszły gmach Senatu

WARSZAWA. 13-go bm. w Ministerstwie Robót publicznych odbyła się, pod przewodnictwem konferencja w celu omówienia sprawy przyszłego pomieszczenia dla Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Losy ochrony lokatorów

WARSZAWA. Komitet Zjednoczonych Zrzeszeń właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy rozpoczął usilne starania, by zmiany w ustawie o ochronie lokatorów uchwalone zostały jeszcze przez Sejm obecny.

W tym celu byli delegaci kamieniczników u prezydenta ministrów Nowaka, u ministra sprawiedliwości, u marszałka Sejmu oraz prosili o poparcie klubów prawicy.

Marszałek Sejmu oświadczył delegacji właścicieli domów, że na bieżącej sesji zmian w ustawie tej wprowadzić się nie da.

Poseł Federowicz obiecał wystąpić w tej sprawie z wnioskiem nagłym, zaś właściciele domów zamierzają popierać go demonstracją przed Sejmem, którą zapowiadają na godzinę 10 rano.

Kiedy Kongresówka otrzyma sądy przysięgłych?

WARSZAWA. Ministerjum sprawiedliwości złożyło Sejmowi dwa projekty ustaw o sądach przysięgłych. Jeden projekt traktuje o przywróceniu sądów przysięgłych w był. zaborze pruskim, drugi o wprowadzeniu sądów tych w Kongresówce, gdzie będą one wzorowane na organizacji sądów przysięgłych w Rosji (wobec tego, że dotychczas obowiązuje w Kongresówce kodeks karny rosyjski).

Przyjazd Naczelnika Państwa

WARSZAWA. Warszawa powitała Naczelnika Państwa, powracającego do stolicy po wizycie u króla Rumuńskiego, w Sinaja.

Na dworcu ustawiono kompanję honorową ze sztandarem, orkiestrą wojskową.

Około godziny 10.30 przybyli dla powitania Naczelnika przedstawiciele rządu z prezydentem Nowakiem na czele, członkowie ciała dyplomatycznego, akredytowanego przy rządzie polskim.

O godz. 10.55 wśród dźwięków hymnu narodowego zajechał specjalny pociąg, wiozący Naczelnika Państwa, na stację. Witany przez członków rządu. Pan Naczelnik Państwa wysiadł z wagonu w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Narutowicza i przeszedłszy wzdłuż kompanji honorowej, podążył do salonu przyjęć, gdzie oczekiwali Nań członkowie ciała dyplomatycznego. Po krótkiem powitaniu Naczelnik odjechał w towarzystwie adjutanta gen. Jacyny powozem do Belwederu.

Zwycięstwo Turcji-zwycięstwem sowietów

LWOW. Korespondent „Ajencji Wschodniej" z nad Zbrucza donosi: Władze sowieckie śledzą z zainteresowanie ostatnie wypadki w Azji Mniejszej. Ajencja sowiecka „Ukrosta" rozpowszechnia komunikaty z nagłówkami „Traktat wersalski trzeszczy" itp. Na mityngach głoszą agitatorzy sowieccy, że zwycięstwo Turcji jest zwycięstwem sowietów, jednakże sukces Turków mogłyby wyzyskać Polska i Rumunja, co zamierzają Sowiety sparaliżować odpowiednią akcją polityczną.

Jak będziemy walczyć z holerą?

WARSZAWA. Z dniem 7 września rb. weszły w życie nowe przepisy o postępowaniu w razie zachorowania na cholerę azjatycką podróżujących kolejami, wydane przez Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami.

Przepisy powyższe przewidują, że, o ile w pociągu zdarzy się wypadek zachorowania lub śmierci na cholerę azjatycką, wówczas należy chorych lub zmarłych pozostawić w tym samym przedziale, w którym jechali.

Wszystkie zaś inne zdrowe osoby z tego samego przedziału, jak również osoby, które z chorymi lub zmarłymi stykały się, należy na najbliższej stacji kolejowej przeprowadzić do innego opróżnionego przedziału, względnie wagonu; oso by takie winny być uważane za podejrzane o cho robę i odwiezione do miejscowości, w której mają być poddane zaszczepieniu cholery i 5-owej obserwacji.

Osoby, które w ostatnich 6-u miesiącach były zaszczepione przeciw cholerze, ponownemu szczepieniu nie podlegają.

Podwody, użyte do przewiezienia osób chorych lub zmarłych, winny być poddane gruntownej dezynfekcji według obowiązujących przepisów, podwody zaś w których jechały osoby podejrzane, podlegają dezynfekcji tylko w tym wypadku, gdyby jedna z przywiezionych osób w ciągu 5-iu dni zachorowała.

Personel kolejowy, zarządy stacyjne, władze komunalne oraz organy policji państwowej, obowiązane są dopilnować, aby tryb postępowania z chorymi, zmarłymi lub podejrzanymi o cholere oraz zużytemi dla ich przewozu podwodami był w każdym wypadku ściśle zachowany.

Małżeństwo Wilhelma

BERLIN. Według zasięgniętych przez nas w kołach poinformowanych wiadomości, sfery dworskie mają jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia podać do publicznej wiadomości, że wkrótce nastąpią wbrew wszelkim zaprzeczeniom zaręczyny eks-cesarza Wilhelma z księżną Herminą Schoeneich-Carolath, z domu księżniczką Reuss starszej linji. Narzeczona liczy lat 35 i jest matką czworga dzieci.

Przyjaciele, - sympatycy.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe od zaczątku swej działalności na terenie sejmowym miało i ma wielu przyjaciół i sympatyków.

Ma ich i z prawa i z lewa, gdyż wogóle co uczciwsze i nie opętane szowinistycznemi doktrynami krańcowych partji—czuje, że źle się dzieje, że ostateczności doprawadzają do absurdu

Przyjaciół takich i sympatyków jest legion. Zacni, szlachetni, przejęci ideą, narodową, pragną by było lepiej,—ale... na tem koniec.

Ci zacni, ci szlachetni, brzydzący się walką partyjną, a pragnący dobra ogółu obywateli Rzeczypospolitej mają jedną wadę... brak im odwagi wypowiedzieć się śmiało, że szowinizm partyjny z jakiejby on nie był strony nie tylko nie przemawia do ich przekonań, duszy, ale naodwrót budzi niesmak i pogardę dla tych, z którymi jakimś niezrozumiałym łańcuchem są związani.

Tu mamy na myśli nie tylko szerokie masy instynktownie czujące, że jest źle.—że jedna i druga strona popełnia błędy, za które pokutują wszyscy intuicyjnie szukający „środka"—czegoś coby ładziło, a nie jątrzyło—czegoś co by dało konkretne wyniki pracy przedstawicieli narodu, ale i inteligencja, która niestety w ostanim czasie tak jest zdeorjentowaną i tak nie wiedzącą co począć z sobą, że doprawdy aż litość bierze patrzeć na tych, którzy chcieliby, a nie mogą, —gdyż brak im odwagi—zerwać z tymi, którzy w ich oczach i opinji są szkodnikami narodowemi

Powtarzamy takich jest legion. A szkoda, gdyż między tą szarą masą widzimy ludzi, głębiej i szerzej myślących, a ich bierność faktycznie nieobliczalne straty przynosi.

Dzięki niezdecydowaniu i bierności takich ludzi dających się prowadzić na pasku partyjnym, skrajne stronnictwa, z pod nóg których powolnie lecz stale usuwa się grunt—dotąd mogą egzystować, a nawet mówić o swej pseudo sile.

Kompromis ze sumieniem dla tych ludzi jest męką moralną, a jednak... trudno im raz szczerze i otwarcie wypowiedzieć się.

Objaw ten zaobserwowany na znacznej części naszego społeczeństwa musi budzić poważne obawy.

W momencie takim jak obecny—w chwili gdy przypotowujemy się do wyborów, które na czas dłuższy zadecydują kto i jak wpływać będzie na dalsze losy naszej Ojczyzny, podobne niezdecydowanie jest nie tylko złem, ale i zgubnem.

Smiało i odważnie należy wypowiedzieć swe wierzenia, bo to jest obowiązkiem każdego uczciwego obywatela.

Wiemy, aż nazbyt dobrze, iż nieoficjalna decyzja z obu krańcowych obozów jest poważną, na to dowody—lecz ze smutkiem stwierdzić musimy, że przyjaciele i sympatycy" idei centrowych, z jakichś nieuzasadnionych obaw nie piętnują jak należy tych, do których należą oficjalnie i opowiadają się szczerze za *Polskiem Centrum*—mimo, iż oceniają zasługi jakie ono położyło dla sprawy narodowej.

Jest w tem pewnego rodzaju przyzwyczajenie—a nic po za tem. Zrzucić więc tę niewygodną skórę nie sprawiałoby wiele trudności—brak odwagi i lenistwo stoi temu na przeszkodzie.

Wierzymy, jednak, że w decydującym momencie ci wszyscy, którzy do dziś są chwiejni, w dobrze zrozumiałym interesie Państwa i swym własnym porzucą fałszywych bogów i staną pod sztandarem, na którym wypisano dobro Ojczyzny i wszystkich bez wyjątku klas społeczeństwa, a nie prywata, nie interes partji.

Ze Narodowe Zjednoczenie Ludowe, którego kadry z dniem każdym się poszerzają — skupi wszystko co szlachetne, i zdrowo myślące i o tem nie wątpimy.

Już dziś z dumą powiedzieć możemy, iż dzięki uczciwej i jedynie dobru kraju poświęconej pracy. Narodowe Zjednoczenie znalazło pełny oddźwięk w społeczeństwie.

Sprawozdanie z wiecu kolejarzy na st. Kalisz

W ubiegłą niedzielę o godz. 1 po południ.., odbył się wiec w sali teatralnej Związku Koleja rzy, którą wypełnili po brzegi członkowie Związku i żony tychże.

Wiec urządzony został staraniem kaliskiego sekretarjatu Polskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego, który zagaił p. J. Sikora, prosząc zebranych o wybór prezydjum. Jednocześnie zaproszono na przewodniczącego p. Sikorę, na asesorów p. Goldhara naczelnika st. Kalisz, p. M. Sikorskiego kolejarza, a na sekretarza p. M. Osełkowskiego. Przewodniczący podziękowawszy za wybór wyjaśnił zebranym w gorących, i mocnych słowach cel wiecu, mającego za zadanie jak winniśmy się przygotować do przyszłych wyborów do II Sejmu prawodawczego i do Senatu, a zaznaczywszy stanowisko stronnictwa politycznego Pol skiego Zjedn. Mieszczańskiego z punktu ekonomiczno-gospodarczego dla miast; działające na gruncie Kalisza, że nie zapomina o kolejnictwie, niosąc Mu w swym programie realne i pozytywne wskazania, to też zawiadomił obecnych, że w gronie ich siedzą przybyli na wiec specjalnie, goście z Warszawy p. poseł i prezes klubu mieszczańskiego sejmowego, Leader stronnictwa p. de Rosset i delegat Centralnego sekretarjatu p. Henryk Nakoniecznikoff, których zebrani powitali hucznymi oklaskami, p. Sikora kończąc swe przemówienie, oddał głos posłowi A. de Rossetowi.

Jeżeli stugębna fama niesie, że na zebraniach sejmowych, kiedy z trybuny przemawia poseł de R., swary prawicy z lewicą milkną i wszyscy jednogłośnie krzyczą: cicho, bo Rosset mówi! To rzeczywiście, kto słyszał tego parlamentarnego mówcę, przyznać musi, że szermierz to pierwszej

MOJE WYGNANIE

przez

MARJĘ PREJBISZÓWNĘ Z MARCHWACZA.

Ja zaś trwałam nadal w zamiarze powrotu do kraju, czułam się tu zbyteczną, skoro dzieci do szkoły miały chodzić.

Zaradny Leon wystarał się u władz niemieckich o przepustkę do Dźwińska, gdzie znajdował się główny obóz dla reemigrantów wszystkich narodowości.

Dnia 13 listopada 1918 r. wyjechałam do Dźwińska koleją, do obozu reemigrantów. Dawniejszy szpital wojskowy zamieniony został na baraki dla wygnańców.

Była to prawie osada, wśród lasu położona w odległości 5 wiorst od miasta, nad samą rzeką Dźwiną.

Po zameldowaniu się u władz niemieckich i w polskiej kancelarji, dowiedziałam się, że dnia poprzedniego przybyli tu z dziećmi i służbą pp. Zalewscy, zamożni obywatele z Witebszczyzny a nawet z tej samej parafji, do której Leonowie należeli.

Obejrzawszy wszystkie wspólne sale, nie mogłam się zdecydować na wybranie gdziekolwiek odpowiedniego dla siebie kącika.

Łóżka stały rzędem, a właściwie leżaki z brudnymi siennikami; unosiło się tam powietrze, pełne kurzu, dymu tytuniowego i woni wstrętnej, wydzielającej się z ciał i odzieży nieczystej. Trudno opisać to przykre wrażenie.

Błysła mi wtedy myśl powrotu do Brzeżycy—byle nie zaliczyć się do tych nędzarzy wojennych lecz ochłonąwszy z wrażenia przypomniałam sobie o bytności pp. Zalewskich w obozie i gdy usłużny żołnierz zaprowadził mnie do ich sali, przedstawiłam im swoje położenie prosząc, o przyjęcie mnie do swego lokalu; zgodzili się na to chętnie.

Choć salka, w której mieszkali, była wilgotna i wstrętnie brudna, jakżesz im wdzięczną byłam, że mogłam tu pozostać.

W Dźwińsku czekaliśmy trzy tygodnie, zanim władze niemieckie zdecydowały się wysłać wszystkich reemigrantów towarowymi pociągami do Białegostoku. Było to w tym okresie czasu, kiedy Niemcy zostali zmuszeni do usunięcia się z okupowanego Królestwa, naznaczając Białystok tymczasową granicę polską.

Siedzenie tak długie w Dźwińsku męczyło i denerwowało niemożliwie. Zabrane zapasy żywności się skończyły, trzeba było chodzić po nie pięć kilometrów do miasta i wracać objuczone ciężarem jak muły.

O ile kto nie miał własnych funduszów, to w Dźwińsku z głodu nie umarł, bo władze niemieckie dawały reemigrantom cokolwiek żywności gratis, a więc: dwa razy dziennie dość dobrą kawę, pół funta chleba żytniego i gorącą zupę kapuścianną w południe; za lokal, opał i światło elektryczne nie brali opłaty.

Podczas mego pobytu, było 5000 reemigrantów wszelkich narodowości, lecz opowiadano mi, że w sierpniu liczba ich dochodziła do 30000.

Dla Litwinów, Łotyszów, Estończyków i Kurlandczyków wyznaczono osobne ubikacje i kuchnie.

Nareszcie 27 listopada uzyskaliśmy upragniony wagon towarowy i wśród kilkustopniowego mrozu wyruszyliśmy na Wilno do Białegostoku

Oprócz rodziny pp. Z. i ich służby, jechał z nami młody i piękny porucznik St. jakiś urzędnik z żoną, razem 14 osób.

Porucznik St. jako właściciel ziemski z gubernji Połockiej, uciekał przed nawałą bolszewicką, pozostawiając im na pastwę piękny majątek, z którego uratował tylko: wóz, cztery konie i trzy krowy i te wiózł ze sobą w oddzielnym wagonie. Te krowy dostarczały nam całą drogę pożywnego mleka.

Państwo Z. zaopatrzyli się w piecyk żelazny, który dostawiony do drzwi, ogrzewał nasz wagon, a kucharka pani Z. gotowała na nim smaczne krupniki na mięsie, którym się wszyscy cak doskonale posilali.

Prawda, że piec źle urządzony dymił ustawicznie, prawda, że uchylone drzwi wpuszczały prąd mroźnego powietrza, ale pomimo to, piecyk oddawał nam nieocenione usługi, tem więcej, że towarowe pociągi stawały daleko po za stacją, w szczerem polu, pozbawiając nabycia ciepłej strawy.

Najprzykrzejsze dla mnie były noce prawie że bezsenne.

Z początku mieliśmy trochę siana na pasze dla krów, lecz gdy tego zabrakło, spaliśmy w futrach na kufrach i pakach, drżąc ze zimna.

Wagon trząsł niemiłosiernie, a przy odczepianiu zbytnich wagonów, przewracały się nasze bagaże.

Można sobie wyobrazić jak pilnowaliśmy na szych garnków na piecu, aby nic nie uroniły z pokrzepiającej nas ciepłej zawartości.

Poczciwa kucharka, stara sługa państwa Z. trzymała stale w objęciach garnek z krupnikiem Wiele razy trafiały się i arcyzabawne wypadki, ku zgorszeniu poczciwej Antoniowej.

Owe prowizoryczne obiady, gotowała ona z miną i powagą celebransa przy ołtarzu.

Lecz były chwile, gdy pociąg bardzo się rozkołysał, że trzymaliśmy i celebransa!

Po dwóch dniach, dobiliśmy do Białostoku. Tu nowa, niemiła niespodzianka.

Polski zarząd polecił zniszczyć tor kolejowy na kilkunastu wiorstach, dla uniemożliwienia Niemcom wywozu żywności.

Do następnej stacji przeprawiliśmy się nocą kilkoma jednokonnymi wozami, a że obcym woźnicom niebardzo ufaliśmy, każdy wóz ubezpieczony był jednym lub dwoma pasażerami siedzącymi na wierzchu kufrów lub pak.

W Zapach nie zastaliśmy stacji, szukamy więc schronienia w chłopskiej chacie, dostajemy w końcu jedną izbę.

wody i idei Mieszczaństwa Polskiego, a mówiąc o zadaniach kolejnictwa dla Polski, o ich sprawności i o wysokim poziomie spełnianych obowiązków obywatelskich dla umiłowanej Ojczyzny, przesiawszy pracę posłów w Sejmie z ubiegłych lat kadencji i przyszłe przygotowanie się zgodne do głosowania w wyborach do II Sejmu prawodawczego pod hasłem stworzenia silnego mieszczańskiego Centrum zakończył apelem do zebranych, by przyjęli ideje mieszczańską za swoistą, gdyż kolejnictwo najwięcej jest związanem z miastami, stanowią połączenie. Huczne brawa i oklaski były Mu podzięką.

Drugim z kolei mówcą był p. Henryk Nakoniecznikoff. Z chwilą gdy w powitaniu przez przewodniczącego wymienionem zostało tegoż nazwisko, wielu opanowało zdziwienie, kto to zacz.? I otóż stanął przed słuchaczami mówca o pogodnem obliczu, o głęboko osadzonych oczach i przez uśmiechnięte rozwarte usta, ocienione czarnym wąsem z pełną otwartością i skromnością ucznia maturzysty mówi: proszę szan. słuchaczy, pierwszy raz występuje przed wami jako mówca, jestem polakiem, synem rzemieślnika polskiego rękawicznika, siedem lat wojowałem, wolność moja, jako cząstki wielkiego Narodu Polskiego, to moja siedmioletnia wojenka mi dała, a śpiewając nieraz żołnierską piosenką: „wojenko wojenko, cóżeś ty za pani, że dla ciebie idą chłopcy malowani, pszyszedłem i tu do was Kaliszan jako z ojców ziomek i proszę przyjmijcie moje słowa jako bratnie i synowskie. A gdy zaczął mówić o kochanych kolejarzach, jak to tam hen, na obczyźnie w bolszewji, żołnierzy polskich przebierali w własne mundury i kryli pod ławkami w wagonach, aby ich obronie przed czernią bolszewicką, pękły lody nazwiskowe, a zawiązał się, zadzierżgnął silny związek duchowy bratniej miłości polskiej, okazany mówcy niemilknącemi oklaskami.

Wierzymy, że mając takiego profesora swady oratorskiej jak poseł de Rosset i będąc z natury tak zewnętrznie jak i wewnętrznie w wykazane przymioty obdarzony mówca ten wkrótce, przejdzie samego Mistrza, czego Mu życzyć należy dla dobra idei mieszczańskiej.

Z przemówień tych wywiązała się dyskusja, w której zabierili głos pp. Broniecki, Kaczmarek, Sikora, Osełkowski I Orłowski—kolejarze, pp. Kubasiak i K. Masło członkowie Zarządu Pols. Zjedn. Mieszczańskiego.

Wiec zakończono zgłoszoną rezolucją, która brzmi: Zebrani na wiecu dnia 17-go września Kolejarze st. Kalisz, wysłuchawszy przemówień Prezesa Polsk. Zjedn. Mieszczańskiego Posła A. de Rosseta, wyrażamy Mu gorące podziękowanie oraz stwierdzamy za zadania i program Stronnictwa mieszczańskiego dążącego do stworzenia w II Sejmie przyczyni się do odrodzenia politycznego i gospodarczego Polski i że za jako takim my Kolejarze w głosowaniu przy przyszłych wyborach dołożymy starań by odnieść wspólne Centrowe mieszczańskie zwycięstwo".

O godzinie 3 i pół przewodniczący zamknął wiec, a podziękowawszy prezydjum za pracę zorganizowania wiecu, obecni rozeszli się z pełnem zadowoleniem. K. M.

Rozkładamy się razem na ziemi 14 osób, z tą okropną myślą, że w tym tygodniu, w tej samej izbie, zmarło już trzech wygnańców! lecz wyboru nie mamy....

Nazajutrz siadamy znów do towarówki i po trzech dniach dalszej męki, przyjeżdżamy nad ranem do Warszawy!

Zegnam się serdecznie z towarzyszami podróży i dorożką jadę na dworzec wiedeński, skąd odchodzą pociągi kaliskie.

Na dworcu chaos—zamięszanie okropne!
Koleje dopiero od paru dni uruchomione.
Wszędzie polskie wojsko, a właściwie akademicy świeżo zaciągnięci.

Prawie przebojem zdobywam miejsce w przedziale i jadę już siłą pary, jadę coraz bliżej swoich.

Jadę brudna od dymu i kurzu, jadę wyczerpana głodna, przemęczona, ale jadę do swoich na wolnej, Polskiej Ziemi!

Płaczę i śmieje się na przemian. Wyjeżdżałam wygnankę—a teraz stał się cud wielki—wracam do wolnej Ojczyzny ukochanej, jako wolne jej dziecię!

Od Łodzi wsiadają już znajomi, z którymi nawiązuję pogawedkę.

Od nich dowiaduje się o śmierci jebnego z mych szwagrów i kuzyna, ojca licznej rodziny.
Milknę raptownie, nie wiem co mówią do mnie

Jadę teraz z bijącem serocem, z bólem w duszy i trwogą z niepewności. A jeśli i matka moja już nie żyje? tak dawno wieści z kraju już nie było! ta myśl nie opuszcza mnie aż do Kalisza.

Prawie, że nieprzytomna wychodzę z wagonu, jakaś dobroczynna istota prowadzi mnie pod rękę i towarzyszy mi aż do drzwi kamienicy.

Nie jestem w stanie opisać uczucia z jakiem przestępowałam próg domu, w którym mieszkała moja najdroższa matka!

Za chwilę klęczałam u nóg tej, za którą naj więcej na obczyźnie tęskniłam.
Łzy radości tamowały nam mowę.
O szczęśliwe, błogosławione łzy!

KONIEC.

KRONIKA.

— Z TOW. WIOŚLAREK W KALISZU.

Zebranie Zarządu Tow. Wioślarek i komisji kwal. odbędzie się w czwartek, dn. 21 bm. o godz. 6-ej w. w lokalu cukierni Szauba i Kozłowskiego.

— Z RADY MIEJSKIEJ.

Porządek dzienny posiedzenia Kaliskiej Rady Miejskiej w dniu 21 września 1922 r. o godz. 6-ej i pół w sali posiedzeń Sądu Okręgowego.

1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia.
2) Powtórne uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w Akcyjnym Banku Budowlanym w Warszawie w sumie 50 milionów marek na budowę domów mieszkalnych.
3) Uchwalenie ceny za gaz.
4) Sprawa unormowania godzin handlu.
5) Wolne wnioski.

Uwaga: Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie, aby nie potrzeba było do nieobecnych zastosowywać art. 30 Dekretu o Samorządzie Miejskim.

— OMAL NIE KATASTROFA KOLEJOWA.

W niedzielę o g. 3 z minutami maszynista Stefan Grochowski, prowadzący pociąg kurjerski z Wilna do Warszawy, w czasie gdy zjeżdżał z mostu w pobliżu stacji Froncolów spostrzegł na przeciw swego pociągu dążący pociąg towarowy Nie tracąc przytomności dał kontrparę na odległość 20 metrów od lokomotywy pociągu towarowego, alarmują gwizdkami. W tym momencie maszynista pociągu towarowego dał również kontrparę, następstwem czego było wykolejenie i zgruchotanie pięciu wagonów środkowych.

Pociąg kurjerski wyszedł szczęśliwie bez żadnych wypadków z ludźmi i wagonami.

Natychmiast z Siedlec przybyło pogotowie ratunkowe i komisja śledcza, która z p. Koblewskim, kontrolerem ministerjum kolei żelaznych przeprowadziła badanie wypadku. Pogotowie zaś uprzątnęło zdruzgotane wagony z toru i naprawiło tor, którego szyny były powyginane.

O godz. 10 rano pociąg kurjerski wyruszył z miejsca i o godz. 1 po poł. przybył do Warszawy zamiast o godz. 8 rano.

Pasażerowie zebrali pomiędzy sobą sto dwadzieścia tysięcy mk. i doręczyli maszyniście pociągu kurjerskiego p. Stefanowi Grochowskiemu w dowód wdzięczności i uznania za przytomność umysłu i bohaterstwo, które uratowało im życie.

Zbiórkę pieniędzy zarządzili pp. T. Krassowski, Kazimierz Szarski red. „Dzien. Ustaw. rotn. Tomasz Naimski, Rudolf Trenkler i Miecz. Kaczanowski w obecności p. Koblewskiego kontrolera min. kolei żel. —

— GUMOWE PODESZWY BERSONA.

Zelówki skórzane są rzeczą zbytkowną, gdyż znacz nie droższe i mniej trwałe niż Gumowe Podeszwy Bersona które przytem mają tą zaletę, że nie przepuszczają wilgoci chronią nogi od przemoczenia i zaziębienia. Używajcie zatem gumowych obcasów i podeszew Berzona.

— ZE STAŻY OGNIOWEJ.

W dniu 17 bm. pod przewodnictwem wice prezesa dr. Dreszera odbyło się posiedzenie Zarządu Straży Ogniowej na którem rozpatrywano przedewszystkiem fatalne stosunki Kasowe Straży. Brak gotówki uniemożliwia należyte dokompletowanie węży i. reperacje taboru postanowiono zatem zwrócić się do Magistratu z prośbą o wypłacenie subsydjum z ostrzeżeniem, że w razie lekceważenia tej kwestji Straż dojdzie pewnego dnia do takiego położenia, że z powodu braku węży przy większym pożarze ratunek okaże się bezsilnym.

Dalej Zarząd postanowił zażądać od Magistratu gruntownego remontu gmachu strażackiego i. naprawy dachów, które są dziurawe i. w czasie deszczu żacieka woda, niszcząc sufity i. narzędzia strażackie.

Dla braku funduszów Zarząd zmuszony był również zwolnić kapelmistrza orkiestry.

Dla członków popierających postanowiono obstalować legitymacje i. specjalne znaczki które będą wydawane im za odpowiednią zapłatą.

Poruszono sprawę urządzenia wycieczki strażacko informacyjnej na Śląsk i. w tym celu przesłać odpowiedni wniosek do Związku Florjańskiego.

W poczet nowych członków czynnych Straży przyjęci zostali: do toporników Władysław Kaliciński, do parowej sikawki: Feliks Kośiński. Józef Popiołek, do motorowej: Stanisław Świerczyński i. Wiktor Zieliński i. do 4 oddziału Stanisław Pachołek.

Zarząd przyjął do wiadomości ofiary dobrowolne złożone na rzecz Straży przez kilka firm i. osób i. postanowił złożyć za to podziękowanie. Po zaakceptowaniu wydatków za reperacje taboru i. omówienia kilku drobnych kwestji posiedzenie zamknięto.

— ŚMIAŁA KRADZIEŻ.

Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano ubiegłej nocy w mieszkaniu p. dr Cukra przy ul. Wiejskiej Nr. 6. Kradzieży dokonano w nocy podczas gdy wszyscy w domu spali. Złodziej otworzywszy drzwi wytrychem udał się do stołowego pokoju skąd zabrał całą szuflade ze srebrnymi naczyniami ściągnął dwa obrazy. kurczaka który został od kolacji zjadł, z kolei udał się złodziej do sypialnego pokoju i. tu zabrał z nocnego stolika złoty zegarek i portfel z pieniędzmi i parę butów, zwiedził następnie gabinet który splądrował, lecz nic z niego nie zabrał. Opuściwszy gabinet przełożył zbyteczne dla siebie dokumenty z zabranego portfelu do swojego starego, zostawił takowy i. z pokoju wyszedł.

Na drugi dzień znaleziono w pokoju ślady bosych nóg a za płotem znaleziono szuflade, od kredensu, ciastka które złodziejowi nie smakowały i kilka nożyków które nie były srebrne.

— Z WIECZORU POEZJI I HUMORU.

Przy szczelnie napełnionej sali Rzemieślników Zakończyli akademicy kaliscy swą ożywioną działalność w bieżącym sezonie wakacyjnym wieczorem humoru i poezji, urządzonym w dniu 17 bm. Na wieczór złożyły się farsa „Nowy Minister" deklamacje i śpiew. Pomijając pewne drobne usterki a mam tu na myśli niesz czególnie dobrze wypowiedziane słówka Boy'a całość wypadła doskonale. Między innemi był w programie numer ściśle futurystyczny, ponieważ jednak prawdopodobnie nie rozumiał go i sam autor, więc i my przedjziemy nad nim do porządku dziennego. Idylla polityczna Własta p. t. „Nowy Minister" w wykonaniu pp. Roztropowicza Dreszera Wyganowskiego, Korejwy o rza pani Skąpskiej wypadła nadspodziewanie dobrze, wywołując burze oklasków i. huragan śmiechu Do napisania farsy posłużył autorowi żywo swego czasu komentowany wypadek, który miał miejsce w Warszawie gdzie przez pomyłkę ogłoszono nominację na ministra p. P. co okazało się nieprawdziwe. Zaznaczamy, o pobudkach autora z tej racji iż wielu z publiczności zapewne nie wiedząc o tem nawiązywało treść farsy do stosunków Kaliskich, tembardziej, że pewne dane jak charakteryzacja ministra słowa.. w tym historycznym momencie i t. d. mogły nasuwać podobne myśli. Pan Roztropowicz w roli „Kirniętego" ministra był wprost doskonałym, p. Wyganowski gdyby zapanował należycie nad mimiką ust byłby bez zarzutu. Świetnym w wykonaniu swej skromnej roli był pan Dreszer, odtwarzając subtelnie obraz skromnego urzędnika 11 klasy, „woźny" stanowczo za bardzo szarżował. Prawdziwie artystyczna dusza p. „Anieli" za mało miała pola do popisu z roli swej p. Skąpska wywiązała się jak zwykle bardzo dobrze.

Nad programowy występ p. Zielińskiego wzbudził w słuchaczach ogólny zachwyt. Swym miłym i. wdzięcznym głosem zjednał sobie p. Zieliński bez wyjątku wszystkich czego świadectwem były długo niemilknące frenetyczne oklaski. Niezwykły ta entuzjastyczny wykazał pan Roztropowicz w wypowiedzianych przez siebie deklamacjach. p. t. Zakończyli akademicy wieczór jasz bandem w wykonaniu samych akademików. Jasband poraz pierwszy widzimy i. słyszymy w Kaliszu, ogólnie się podobał.



SWIERZBĘ

w ciągu 3-ch dni leczy uznana przez powagi lekarskie **maść „Mydło P-ra Hebdy"**, nie plami bielizny ma przyjemny zapach. 2443

Dla koni od świerzby i parcha **„EKWOL-HEBDA"**.
Na Hemoroidy-roślinne świeczki **RATELIN HEBDA**.
Przedstawicielstwo na Kalisz: **Apteka J. Kijewski.**

Dom z ogrodem

przestrzeni około 3-ch morgów w mieście Stawiszynie, własność sukcesorów ś. p. Edwarda Knora będzie sprzedawany z publicznej licytacji w Sądzie Okręgowym w Kaliszu

w dniu 3-go października 1922 roku. 2614

Biuro Przemysłowo-Techniczne Władysław Bechciński

KALISZ, ulica Towarowa № 5
∴ ∴ i Sukiennicza 584, ∴ ∴
dostarcza na dogodnych warunkach:

motory, lokomobile, maszyny parowe, **maszyny** do obróbki metalów i drzewa, **maszyny, aparaty** i urządzenia młynarskie, torfiarskie, tartaczne, ceglarskie, stolarskie. Armatura, pompy, **maszyny i narzędzia rolnicze.** Antracyt, węgiel, cement, **wapno, gips.**

Urządza cegielnie przenośne, cementowo-wapienno-piaskowe, zakłada turbiny wodne, walce, perlaki i. t. p. młynach i wiatrakach. 2431

Zginęła karta bezterminowego urlopu wydana przez PKU. w Kaliszu na imię Jana Boratyńskiego, rocznik 1902. 2638

Zginęła karta zwolnienia 2639 wydana przez PKU. w Kaliszu na imię Jana Tworkiewicza, rocznik 1900.

Zginęła

legitymacja № 4 wydana w obozie Internowanych № 10 na imię Ukr. Art. Michała Skwarcowa, metryka urodzenia, pozwolenie na prawo zamieszkania w Kaliszu oraz różne dokumenty z portfelem na to samo imię. 2640

Pokój duży

do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość Józefina 10, m. 4, od 1—5. 2637

Książka wkładowa

Wiel. Tow. Wzajemnego Kredytu № 421 na imię Anieli Szmurłło **zaginęła** i niniejszym unieważnia się. 2609

Zginął portfel

z dowodem osobistym wydanym przez magistrat m. Stawiszyna na imię Józefa Popiołka, karta powołania wydana przez PKU. w Kaliszu, rocznik 1896 i pozwolenie na broń krótką wydane przez Starostwo Kaliskie Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem Cukiernia W. P. Szauba i Kozłowskiego, Warszawska 13. 2625

Sprzedam 2633 **dom** przy ulicy Winiarskiej № 1, do połowy zbudowany z ogrodem owocowym na warunkach dogodnych. Wiadomość Hotel „Corso", ulica Kanonicka.

Egzemę liszaje itp.
leczy maść
„Lain Age"
sprzedają apteki i składy apteczne. APTEKA K. GĄSECKIEGO w Warszawie.

Poszukuję zaraz **pokoju umeblowanego.** Oferty w Administ. Gaz. Kal. pod Nr. 2606.

Do sprzedania

pianino, gabinet, meble klubowe, otomana, maszyna do pisania Edelmana.
Skład mebli Wrocławska 45, I piętro. 2562

Alluminium,

Reichgold, Bleichgold, Reichbleichgold najtaniej sprzedaje Poznański
WARSZAWA, Marszałkowska № 72. 1240

SKŁAD FUTER i Konfekcji Futrzanej H. ADLERA

W KALISZU, Wiejska 5.

poleca na sezon zimowy wielki wybór różnego rodzaju **futra, spody, skórki** i. t p.
gotowe palta damskie i męskie. ∴

KUPUJĘ
stare futra, wszelkie surowe skórki i płacę najwyższe ceny.

PRZYJMUJĘ
futra w zamiany, wszelkie obstalunki oraz reperacje które wykonywam w najmodniejszych fasonach

Potrzebna zaraz lub od I. X. 22.
młodsza gospodyni
obeznana dobrze z prowadzeniem gospodarstwa domowego do samotnego Pana na większy majątek jak i również **pokojówka** umiejąca także prasować.
Zgłoszenia do ekspedycji Gaz. Kal. 2631

Najstarsza drukarnia w Kaliszu.

ŁADNIE

Największy zakład graficzny w ziemi Kaliskiej

TANIO

DRUKARNIA „GAZETY KALISKIEJ"

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Wykonuje szybko i dokładnie wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki graficznej. Dzieła, broszury, książki handlowe i biurowe, formularze, druki dla p. pisarzy gminnych, afisze, klepsydry, zaproszenia ślubne oraz wszystkie inne druki. — Kompletnie nowy asortyment czcionek najnowszych kroi. — Własna introligatornia.

SZYBKO

Maszyny pospieszne poruszane elektrycznością.

I DOKŁADNIE

Maszynki zecerskie. Stereotypownia.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.